

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 1.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 7 Stycznia 1887.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Jeszcze czas odnowić przedpłatę. Wydrukowaliśmy tyle egzemplarzy, że każdy, kto się spóźnił z zapisaniem „Gazety Olsztyńskiej“, dostanie i ten numer.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach 75 fen., z odnośnikiem do domu przez listowego 90 fen. Każdy listowy obowiązany jest do przyjmowania przedpłaty.

„Gazeta Olsztyńska“ jest zapisana w cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste, 6 Nachtrag 21 a.)

Chrystus i dziecię.

(Legenda).

Wówczas, gdy Chrystus Pan przebywał na ziemi, prześladowany i ścigany od złych ludzi, domagających się Jego śmierci, siedł raz pewnego samotny po polu, płacząc i wyrzekając nad zatwardziałością serca ludzkiego. Słońca piekło straszliwie. Zbawiciel siadł pod dębem, opuścił głowę, zakrył twarz rękoma i mówił:

— O ludzie! ludzie! kiedy się poprawicie? kiedyż litość i miłość bliźniego wstąpi w wasze serca? Wołałem do was: Jestem głodny! odmówiliście mi pokarmu; wołałem: Jestem spragniony! nie podaliście mi napoju; wołałem: Nie mam schronienia! a nikt nie zaprowadził mnie pod dach swego domostwa. O ludzie! o ludzie! kiedyż więc usłuchacie głosu cierpiących i nieszczęśliwych!

Pan zamilkł i gorzko zapłakał. Po tém głęboka nastąpiła cisza. Zdawało się, iż strudzony, zboleły, zasnął Pan Świata. Nie spał On, czuwał, zanurzony w gorzkim zamysleniu.

Po chwili uczył rękę lekko dotykając Jego świętego ramienia. Podniósł głowę, spojrział. Stało przed Nim dziecię nędzne, wychudłe, mizerne, szpetnej powierzchowności. Jedną ręką podnosiło róg swój odzieży, w drugiej trzymało gliniane naczynie.

— Dziecię, kto jesteś? czego żadasz? — zapytał Pan Jezus.

— Jestem synem biednego rolnika. Słyszałem jak wołałeś przed chwilą: jestem głodny! jestem spragniony! nie mam schronienia! Pobiegłem więc do chaty ojcowskiej i wziąłem kawałek chleba, abys jadł i posilił się.

I dziecię wskazało Mu kęs chleba ukryty w fałdach sukienki.

— Wziąłem także garnczek, aby cię napoić wodą, której zaczerpnę w pobliskim strumieniu. A gdy się posiliz i orzeźwisz, ponieważ nie masz na noc przytułku, pójdź, zaprowadzę Cię do naszej chaty. tam sporządę Ci posłanie z listcia i słomy. Pójdź, odpoczniesz i zaśniesz.

Wtedy Zbawiciel powstał, i wzniosłszy nad dziecię Boskie Swe ręce rzekł:

— Bądź błogosławiony synu; a wraz z tobą niech będą błogosławieni wszyscy, których serca twemu są podobne. Gdy zaś uczniowie moi zapytają mnie: „Nauczycielu, gdzie obchodzić będziemy święta Paschy?... odpowiem im: w przytułku litości i miłości bratniej; i poprowadzę ich do chaty twego ojca.

Potém wziął chleb i mówił:

— A oto jest chleb, który rozdziela pomiędzy uczniów, mówiąc im: jedzcie i pożywajcie — ten ci bowiem jest chleb miłosierdzia.

Następnie wziął dzbanek i mówił:

— Napoje z niego uczniów moich i rzeknę im: pijcie, ten ci jest bowiem napój miłosierdzia.

I zapytał Pan:

— Gdzież jest strumień, o którym mówiłeś?

— Tu obok, w wygrążeniu skały, odpowiedziało dziecię.

— Prowadź mię, rzekł Pan.

Dziecię go prowadziło. Pan stanął nad strumieniem, a wskazując na czystą wodę, błyszczącą w wydrążeniu skały, rzekł:

— Jest to zwierciadło, w którym przeglądają się gwiazdy niebieskie, dziecię, przejrzyj się i ty w gwiazd zwierciadle.

I dziecię pochyliło się nad krynica — i o dziwo! ujrzało oblicze swe jaśniejące nadzwyczajną pięknoscia. I dotknęło się boku swego, a niekształtne ciało jego było proste i nadobne jako trzcina. Wykrzyknęło więc z pomieszaniem i radością:

— Cud! cud! Jakimże sposobem stał się ten cud wielki?

Pan rzekł błogosławiąc je znowu:

— Dziecię moje — jest to cud miłości bratniej — i cud ten zawsze powtarzać się będzie względem wszystkich, tobie podobnych. Zaprawdę powiadam ci — jeżeli są szpetni — mi-

łość ich upiękni, — jeżeli są pochyleni i niekształtni, — miłość ich wyprostuje i nadobnymi uczyni. Miłujcie się nawzajem — czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą — módlcie się za tych, którzy was prześladowają.

Co przyniósł rok stary 1886.

Tak pyta się każdy, obliczając zyski lub straty, jakie miał w roku zeszłym. Po dobrym rozpatrzeniu okaże się, że rok przeszły więcej złego niż dobrego przyniósł. Nikt nie jest zadowolony z roku ubiegłego, każdy głową kręci i powiada: ciężki to był rok. Boć kiedyż człowiek będzie z czego zadowolony? Jak wszystko, co stare jest złe, tak i stary rok, choćby dla tego jest złym, żeśmy o jeden rok znowu bliżej grobu. Aleć miał i więcej złych stron rok ubiegły.

Według starych przepowiedni, rok 1886 straszne miał przynieść rzeczy. Powiedziano bowiem, że w roku, w którym Wielkanoc przypada na dzień św. Marka, Zielone Świątki na dzień św. Antoniego, a Boże Ciało na dzień św. Jana, że w tym roku cały świat narzekać będzie. I choć nie ze wszystkim, ale w części spełniła się ta przepowiednia, bo nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby rok 1886 nie był się dał we znaki: przez nieurodzaje, trzęsienia ziemi, wylewy rzek, choroby zaraźliwe i t. d. A co zaburzeń i spustoszenia narobili po całym świecie socjaliści, ludzie przewrotni, bez czci i Boga.

I u nas bieda nie mało dała się we znaki w roku 1886. Ceny na zboże i chmiel spadły, u rolników więc bieda, a niezbitą jest prawda, że jeżeli rolnik nie ma, to wszędzie bieda.

Nadto waleśało się po świecie i waleśa się jeszcze zawsze widmo wojny, która, jak się zdaje, jest nieuniknioną. Mimo to nie tracmy ducha, nie oddawajmy się rozpacz, bo nie ma takiego złego, coby na dobre nie wyszło, więc i wojna, choćby tak zacięta, jakiej się spodziewać można, w następstwie dla nas niejedne może mieć korzyści. Byłoby wielkim grzechem, gdybyśmy się uginali pod tém, co na nas rok 1886 zważył, a nie żywili się mocną wiarą w lepszą przyszłość. Niechaj nas ożywia myśl, że bez wiazy Boga nie się nie dzieje i Jego wzięwszy sobie za tarczę, śmiało idźmy walczyć z wszelkimi przeciwnościami i złością, jakieby nas opanować chciały.

Praca i oszczędność, to niech będzie hasłem dla nas na przyszłość, miłość i braterstwo niech nas łączy wzajemnie, kochajmy nasz język ojczysty, przechowujmy obyczaje odziedziczone po ojcach naszych, uczmy się w kole rodzinnem czytaniem dobrych książek i gazet tego, co nam gdzieindziej nie wolno, módlmy się i wierzymy a i Bóg nas nie opuści.

Львівська Бібліотека
АН УРСР

83428



ad. 83/428

NIEMCY.

— W karabin repetyerowy zaopatrzone przede wszystkim te korpusy armii niemieckiej, które rozłożone są nad wschodnią i zachodnią granicą cesarstwa niemieckiego, a zatem od strony Francji i Rosji.

Korpusy bawarski i saski, jako położone w środku kraju, otrzymają takie karabiny nieco później, gdy ich dostarczą w liczbie potrzebnej własne ich fabryki, które pracują dniem i nocą nad ich wykończeniem.

Aż do przyszłej wiosny — tak zaręczają wszystkie gazety — cała armia niemiecka uzbrojona już będzie w nowy ten karabin.

— Bardzo burzliwe zebranie odbyło się zeszłego czwartku w Berlinie. Zwołali je ci, co są za projektem rządowym, aby powiększyć armią niemiecką. Dostało się jednak na salę i kilku takich, co są przeciwni temu. Gdy więc jeden z mówców na wstępie powiedział, że „Niemcy powinni stać wiernie przy tradycji Hohenzollernów“, wtedy zawołał ktoś: „nie.“ Dostało mu się za to porządnie po czuprynie. Całe zebranie odbywało się wśród krzyków i chałasów, a niejednemu i kij zatańczył na grzbiecie. Chociaż nie chcieli się zgodzić zebrani na rezolucje wygłoszone, mimo to zarząd zebrania kazał je uznać za przyjęte. Zakończyły się te obrady bijatyką, a przy wychodzeniu ze sali śpiewali zwolujący zebranie: „Deutschland, Deutschland, über Alles“, a ich przeciwnicy piosnkę rewolucyjną, zwaną marsylianką.

— Wrocław. Ks. biskup sufragan dr. Gleich wybrany został przez kapitułę wrocławską administratorem diecezji wrocławskiej w miejsce zmarłego ks. biskupa Herzoga. Ks. biskup sufragan nie może

O sile muskularnej.

Sila muskularna zależy nie tylko od wielkości mięśni, ale od silnego wykształcenia układu kostnego, do których one są ucieplone.

Potęga umysłu wielki wywiera wpływ na silę muskularną; jest to jakoby sprężyna ukryta, która ją rozwija i podtrzymuje. Widzimy częstokroć ludzi szczupłych, obdarzonych silą nadzwyczajną, którą trudno byłoby wytłómaczyć, gdybyśmy nie przypuścili wpływu umysłu na ciało; zdarza się zaś, że osoby dobrze zbudowane, silne na pozór, w istocie są słabymi. Tutaj widoczną jest rzecz, że zbyt rozwój ciała przytłumi działalność.

Powolność ruchów szermierza w stanie spokoju, jego postać, chód ociężały, znamionują brak energii mózgu. Lecz niech zajdzie jaka zewnętrzna podnieca, która rozbudzi jego umysł uśpiony, natychmiast sila obrzymuje. Starożytni, odznaczający się tak badawczym umysłem, wystawiają swoich szermierzy ociężałych, leniwych przed walką, powoli wchodzących do cyrku, lecz potem ożywających się stopniowo; dzięki oklaskom widzów i okazującym tyle zapału i zuchwałości podczas walki, o ile w czasie spoczynku byli ociężałymi.

U ludzi nerwowych sila zależy zupełnie od energii umysłowej, czyli mózgowej, rozwija się natychmiast i im jest prędszą, tym potężniejszą. Wszakże krótko trwa ona; ponieważ włókna mięśniowe nie odpowiadają działalności mózgowej, członki omdlewają i po gwałtownym wysiłku, następuje ogólne osłabienie.

Ale sila fizyczna nie jest jednakowo rozdzielona we wszystkich częściach ciała ludzkiego; zwiększać ją można przez ćwiczenie i wprawę. Szybkobiegacz i tancerz, posiadają

jednak czynności swoich rozpocząć, dopóki z ministerstwa oświecenia nie nadejdzie urzędowe doniesienie, że ks. administrator zwolniony jest od przysięgi na prawa tak zwane majowe, które tego wymagają koniecznie, a dotąd nie są zniesione.

Zwolnienia takiego z przysięgi udzielić tylko może minister oświecenia.

Ze jednakże ks. dr. Gleich już poprzednio, przed wyborem zmarłego księcia biskupa jako administratora zawiadował diecezją wrocławską, otrzymawszy zwolnienie z rzeczonej przysięgi, spodziewać się można, iż otrzyma je i teraz.

— Zgoda z Kościołem. Z Rzymu donoszą do „Germanii“, że w samó pierwsze święto Bożego Narodzenia oddał poseł niemiecki w biurze Ojca św. nowe propozycje co do dalszej zgody. Poseł niemiecki miał następnie posłuchanie u Ojca św. i rozmawiał z nim przez 4 godziny. Widocznie, że Ojciec św. chciał się dokładnie wywieść, co rząd pruski chce teraz dla Kościoła zrobić. Rząd pruski zaproponował już raz cały szereg ustępstw, ale Ojciec św. kazał mu odpowiedzieć, że to nie starczy. Terazniejsze propozycje mają być inne i jeszcze większe, więc może znowu zgoda z Kościołem będzie o jeden krok dalej popchnięta.

Z tych układów widać, że rząd pruski lęka się przywrócić Kościołowi wszelkie prawa, które mu walka kulturalna zabrała, żeby czasem przeciwnicy Kościoła katolickiego za wielkiego krzyku na ks. Bismarka nie podnosili, że się ostatecznie uchylili przed Papieżem; albo też rząd pruski nie ma rzeczywiste ochoty zawrzeć z Kościołem na dobre zgody i robi dla niego tylko to, co musi.

W Berlinie spodziewają się, że rząd

największą silę w nogach, gdy tymczasem mięskuly członków górnych są nie równie silniejsze. U boksera *) pierś się nadzwyczaj rozwija; ramiona jego potężne, a mięskuly nabywają wielkiej grubości, nogi ich są wprawdzie muskularne, nie mogą wszelako wyrównać mocy i giętkości rąk.

W starożytności, od sily fizycznej pojedynczych ludzi zależała nieraz potęga państw. Ludy więc nieliczne, niezdolne do stawienia czoła ogromnym gromadom nieprzyjaciela, starały się silą zastąpić liczbę; w Grecji były szkoły poświęcone nauce gimnastyki. Na igrzyskach uwieńczano najdzielniejszych zapaśników: Ztąd też kiedy Daryusz i Xeres najechali Grecyą na czele nieprzeliczonych hord perskich, nieliczni Grecy za pomocą sily fizycznej, wybornego robienia bronią i nieustraszonej odwagi, zwyciężyli ich pod Maratonem, Salamą i Termopilami.

Dziwnym zbiegiem okoliczności igrzyska Grecji starożytnej, przyczyniły się zarówno do zwiększenia potęgi narodowej, jak i do postępu sztuk pięknych. Walki i zapasy publiczne, tańce młodzieży pici obojęt, robienie bronią, wyścigi, pływanie i inne ćwiczenia, rozwijały ciało, nadając mu najdobutniejsze kształty.

Wzory sily i piękności fizycznej, o ile były pospolite w starożytnej Grecji, o tyle są rzadkie w naszych czasach. Nagrody i zaszczyty spływające na szermierzy zwiększały ich liczbę. Podczas igrzysk narodowych i uroczystości publicznych, ćwiczenia szermierskie pierwsze zajmowały miejsce. Tłumy obywateli zbiegały się do cyrków, kiedy się pasowali szermierze i przyklaskiwali zwycięzcom. Wymienimy kilku ludzi, obdarzonych obrzymią silą, których imiona przekazały nam dzieje.

Milon z Krotony, szermierz niezwykłej

*) W Anglii ludzie potykający się na pięści, zowią się bokserami.

pruski przedłoży sejmowi, który się zbierze teraz w styczniu, nowy projekt kościelny. Ma być podług niego lepiej uregulowana tak zwana sprawa notyfikacji, to jest obowiązek Biskupów zawiadomienia naczelnego prezesa o księżach, których chce mianować na probostwa, dalej sprawa zakonów, wreszcie sprawa, czy młodzi księża mają odslugiwać wojskowość, czy nie. Prócz tego mają być rozbrane jeszcze inne sprawy.

WŁOCHY.

— Z Rzymu coraz to gorsze nadchodzi wieści o ucisku Kościoła w całych niemal Włoszech, a co w tém wszystkim najboleśniejsza, że nawet sam rząd włoski przyczynia się wiele do szerzenia złego.

I tak niedawno odjęto zakonom prawie cały majątek kościelny, jakim od wieków rozporządzały klasztory. Teraz ma znowu rządowi włoskiemu być przedłożony projekt do prawa, mocą którego klasztory pozabawione będą nawet tej resztki majątku, którą im było pozostawilo prawo dawniejsze.

Na dobitkę i gimnazya, stojące w połączeniu z seminarjum kleryków, mają zostać zniesione, żeby je uwolnić z pod wpływu duchowieństwa.

To też nic dziwnego, że świeże te rozporządzenia rządu włoskiego wielką boleścią przejmują serce Ojca św. i że się niejednokrotnie żalił i żali na niesłychany ucisk Kościoła w obrębie królestwa włoskiego.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Podług rozporządzenia policyjnego z dnia 6 i 9 listopada roku zeszłego wyrobnik Hermann Stahl tuztąd upoważnio-

siły, był czterokroć zwycięzcą na igrzyskach olimpijskich. Najsilniejsi ludzie nie mogli wyrzeć mu granatu, który trzymał pomiędzy dwoma palcami. Przez samo skurczenie swoich mięskulów i napięcie żył, rozrywał sznur, którym mu głowę obwiązano. Zarzuciwszy wołu na plecy, obiegał w koło cały cyrk, a stanawszy u mety, zabijał zwierzę uderzeniem pięści, pieki i spożywał na miejscu.

Polydamas z Tesalii był najsilniejszy i najzręczniejszy ze społeczeńnych. Jak Herkules, napadł i zabił lwa potwornego, który roznosił postrach i zniszczenie w wąwozach gór Olimpu. Jedną ręką wstrzymał powóz parokonnny, a pnie drzew grubości ręki łamał jak słabe gałązki. Król Daryusz wezwał go na swój dwór, chcąc się osobiście przekonać o jego silę. Polydamas, jakkolwiek Grek z rodu, był barbarzyńcem z usposobienia; wchodząc do pałacu władcy Wschodu, zabił trzech potężnych gwardziatów słabem uderzeniem każdego z nich w głowę. Gdy król powstrzymał te wybryki mocarza, chwycił on wołu za nogi i zmusił go przykleknąć. Rozjuszony zwierzę wierzga, rzuca się, ale nie może się wydobyć inaczej z kleszczów ścisakających nogę, jak pozostawiwszy w rękach Polydamasa swe kopyta.

Niejaki Salvius pokazał się w Rzymie, dźwigając 200 funtów na plecach, 200 na rękach, 200 na nogach i z łatwością tak obarczony wstępował na stopnie drabiny. Inny, imieniem Athanasius, przebiegał arenę, obarczony ciężarem 1,000 funtów, z których połowę dźwigał na ramionach, połowę na nogach.

W wiekach średnich, rycerskich, gdzie jedno silne uderzenie miecza więcej chiuby przynosiło, niż odkrycie najważniejszej prawdy naukowej, sila była w poszanowaniu. Rycerz w stal zakuty, silny, zręczny i mężny, nieraz o losie państw stanowił. Trzech rycerzy francuzkich przy zdobyciu Konstan-

nym jest chwycić wszystkie psy z miasta i okolicy, walęsające się bez oznaki na szyi, i oddać je właścicielom tylko za opłatą wyznaczoną opłaty i kosztów utrzymania.

Młodzieńcy urodzeni 1867 roku albo i rychleji, którzy nie służyli jeszcze w wojsku, powinni się w czasie od 15 stycznia aż do 1 lutego zgłosić do odnośnych władz miejscowych i przedłożyć jej metrykę, odnośnie odebrane już papiery wojskowe. Przekraczający ten przepis zapłacą albo 30 marek kary, albo pójdą na 3 dni do kozy.

Inspektor szkół powiatowy, p. Henryk Schellong z Wejherowa, mianowany został radcą szkólnym w obwodzie rejencji królewieckiej.

* **Ramsówko.** Dnia 30 z. m. o 7 godz. wieczorem spaliła się chałupa Kazimierza Korczaka. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieogłdnego świecenia latarnią na szopie. Dom zabezpieczony był w Olsztynskiem towarzystwie ogniomem na 600 marek.

* **Biskupiec.** Córka wyrobnika Orzeszka z Józefowa opuściła dom rodzicielski dnia 21 listopada zeszłego roku i do tego czasu nie wróciła. Przypuszczają, że spotkało ją jakie nieszczęście.

Zarządca urzędu ziemiańskiego na powiat reszelski, asesor rejencyjny dr. v. Puttkamer został z dniem 1 stycznia 1887 r. przeniesiony do Bütow na Pomorzu.

* **Brunsbęrga.** U szewca Preuschoffa odbyła się rewizja i zabrano mu kilka paczek pism zakazanych. — Tutejszy magistrat podał prośbę do samego cesarza o załogę wojskową. Przejeżdżający w tych dniach przez Brunsbęrgę minister wojny, oświadczył burmistrzowi, że się to nie da przeprowadzić, ponieważ wszystkie nowo tworzące się oddziały wojskowe kędą posłane na wschodnią i zachodnią granicę państwa niemieckiego.

* **Działdowo.** I ztąd chcą wysłać petycję o załogę wojskową.

* **Gdańsk.** Pułk 128 piechoty przeniesiony ma być ztąd do Diedenhof.

* **Bartęzek.** Biegając na łyżwach w pierwsze święto Bożego Narodzenia po tutejszem jeziorze pewien chłopiec 12-letni, wpadł w miejsce niezamrożone i utonął.

* **Królewiec.** Wykryto tutaj wielką zbrodnię. Otóż dnia 9 listopada r. z. posłał

typopola w czasie wojen krzyżowych, pędziło przed sobą trzy tysiące gwardyi nieprzyjacielskiej. I nic dziwnego, bo rycerz taki był prawie niedostępnym ciosom lekko zbrojnych ludzi, a jego każde uderzenie śmierć zadawało.

Dopiero wynalazek prochu i strzelb cały urok fizycznej sile odebrał. Parę lutów ołowiu o paręset kroków zaczęło zwać najsiłniejszych i najmężniejszych rycerzy. Dziś w rzemiośle wojennem siła fizyczna podrzędne zajmuje stanowisko.

Zawsze jednak siła ta podoba się człowiekowi, i jakkolwiek w czasach nowożytnych rzemioło szermierza nie czyni już nikomu zaszczytu, lecz i dziś jeszcze wielka siła łatwo zyskuje poklask tłumów.

Wszakże i dziś nie obejdzie się żadna prawie heca bez siłaczów zdumiewającej istotnie siły, lubo niedorównywającej sławnemu Milonowi z Krotony. Dla uzupełnienia jednak obrazu, przytoczymy tu sławniejszych siłaczy wszystkich krajów podług kolei.

W 16tym wieku sływał w Polsce niezwykłą siłą Stanisław Ciołek; piszą o nim, czego jednak za prawdę nie uważamy, że dzieckiem będąc, brał w każdą rękę dorosłego człowieka i tłukł jednego o drugiego. Ogromny dzwon kościoła maryackiego w Krakowie, który czterdziestu ludzi zaledwie dźwignąć mogło, pochwycałszy za sznur, na

kupiec E. swojego 19letniego pomocnika z 340 markami pieniędzy do pewnego kapitana okrętowego. Pomocnik ten znikł bez śladu, nie oddawszy pieniędzy kapitanowi, tak, iż go posadzono, że pieniądze sobie przywłaszczył i drapnął. Komisarz policyjny obwodowy był tego przekonania, że pomocnik został zamordowany, i tak też było w rzeczywistości. Najprzód dowiedział się komisarz, że pewien zbieg, dawniejszy uczeń handlowy, nazwiskiem Gans, z 15letnim uczmem nazwiskiem Markschat, w pewnym hotelu pod przybranem nazwiskiem mieszka i dużo pieniędzy traci. Aresztowano tedy obudwóch bracišków. Udawali oni z początku, że o niczem nie wiedzą, aż wreszcie Ganse się przyznał, że od zaginionego pomocnika dostał 100 marek. Teraz wreszcie Markschat, długim więzieniem i ciągłymi przesłuchaniami zmęczony, opowiedział jak się rzeczy miały. Otóż trafili oni obaj owego pomocnika, a dowiedziawszy się, że ma tyle pieniędzy przy sobie, namówili go, aby się z nimi przejechał czolnem po Pregli. W czasie tej przejeżdżki zabił Ganse owego pomocnika uderzeniem młotka w głowę, a kiedy Markschat chciał wołać o pomoc, zagroził mu Ganse także śmiercią. Potem przywiązali razem trupowi sznur z kamieniem do nóg i zatopili w Pregli.

Prezes rejencyi królewieckiej, pan Studt, który miał być przeniesiony do Kassel, pozostanie nadal w Królewcu.

Radca rejencyjny, p. Skrodzki, mianowany został radcą prowincjonalnym w Brandenburgii.

* **Pelplin.** W tutejszej księgarni p. E. Michałowskiego zabrala z rozkazu wyższego miejscowa policja resztę zapasu Kalendarza polsko-katolickiego „Piegrzyma“ na rok 1887. Jest to druga książka, która z księgarni tej w krótkim czasie została skonfiskowaną.

* **Poznań.** Rządowi proboszcze, panowie Kubetschack i Kick złożyli swe posady w ręce rządu. Wielka ztąd radość panuje w parafii Książkiej i Kamiońskiej, gdzie ci panowie mieszkali. Z 10 rządowych proboszczów pozostaje teraz już tylko trzech i to: panowie Brenk w Kościanie, Lizak w Skrzetuszu i Ryżmarowicz w W. Chrzypsku. Jest nadzieja, że i ci panowie opuszczą swe owczarnie, gdzie i tak ich nikt nie poważa.

więź wciągnął. Fraszka dlań było związać w rękę szabłą jak powrozy, srebrne i miedziane monety gnieść palcami, lub dwadzieścia długich szabel związać. Raz 24 ludzi nie mogło udźwignąć belki, Ciołek każę im wziąć cieńszy koniec, a sam wzięwszy grubszy, kładzie gdzie należało. Innym razem rozkazuje 12 ludziom ciągnąć się sznurami, lecz ci ani poruszyć z miejsca go nie mogli. On zaś szarpnąwszy nagle i powrozy porzywał i ludzi powywracał. Miał on zginąć w r. 1356 w walce z Tatarami pod Włodzimierzem.

Za króla Aleksandra Jagiellończyka, żołnierz Brudziński sześciu ludzi w pancerze odzianych na sobie unosił. Siedząc na koniu, gdy uchwycił się belki poprzecznej u wjazdowej bramy, kolanami konia w górę z ziemi podnosił.

Wiesiołowski, marszałek wielki litewski, ujawszy rękami za tylne koła sześciokonnego wozu, zatrzymał go w biegu. Wojciech Lachocki, cześnik ziemi Dobrzyńskiej, konia przeskakiwał w pełnej zbroi. Zygmunt I. łamał podkowy żelazne i rwał powrozy. Stanisław Radzyński, kasztelan, najtęższego chłopca unosił na dłoni, a Jan Tarło za króla Zygmunta I. w zbroi Dunaj przepłynął.

(Dokończenie nastąpi).

* Z powiatu rybińskiego nadesłano „Katolikowi“ list od jednego z żołnierzy górnośląskich, „aby wiadano, ile się też w szkole nauczył.“ List ten brami:

Neisse den 7ten November.

Nechbendse Pohwołonō j-sus, krōstus. le-pschō doma suchō simnok, jatom troschka lepsz kust. joch ta nogositrefou sefschōtkich. Pischie mitesch kadytesch kierōjest, tam jest nosienzō tōmōschōh, komde 4ten stube 104, jak bōdieze mez konsek masua, tomit-tech Poslize ho sa 3 4 abo 4 tōdete in Neisse.

Kto to rozumie?

ROZMAITOŚCI.

— O strasznym wypadku donoszą z Nowego Jorku. Wielki pensjonat w Vicksburgu, gdzie znajdują się dzieci najbogatszych rodzin amerykańskich, został zamknięty wskutek panującej w nim odry. Ponieważ święta Bożego Narodzenia się zbliżały, postanowiono zdrowe dzieci w liczbie 40, pod opieką dziesięciu dozorczyń, wysłać do Nowego Orleanu, a ztamtąd do rodziców. Przełożeni pensjonatu najęli w tym celu parowiec „White“; podczas jazdy skutkiem nieostrożności powstał pożar na parowcu i wszystkie dzieci wraz z dozorczyniami zginęły w płomieniach lub potonęły. Z załogi również kilka osób postradało życie.

— Niezwykle żądanie. W jednym z sądów pokoju miasta Kowna sądzona była w tych dniach wielce ciekawa sprawa. Oto niejaki Szmul Fajgenkopf, stały mieszkaniec kowieński i handlarz miejscowy, zapozwał mieszczanina, Zieniewicza Piotra do sądu, żądając zapłaty 120 rubli. Powód do tego żądania był następujący: Zieniewicz w kłótni z Fajgenkopffem wyzwał go „cholera.“ Otóż, według opowiadania Fajgenkopfa, „nazwa“ ta stała się przyczyną, iż wiele osób, prowadzących z nim rozmaite „geszefty“, odstręczyło się od niego, w obawie zarażenia się cholera! Całe Kowno — uskarżał się przed sędzią Fajgenkopf — wie, że on mnie nazwał „cholera“, wszyscy mnie się boją, wszyscy odemnie uciekają, myśląc, że ja prawdziwie cholera. Ja „żadnego interes“ zrobić przez to nie mogę. Ja już straciłem na tém 70 rubli, a jeszcze stracę pewnie z 50. Za to żądał więcę mądry zydek, aby Zieniewicz zapłacił mu powyższą sumę. Rzecz naturalna, że nie stało się zadość mądrymu Fajgenkopffowi, tylko go wysmiano.

— Szczur w szczupaku. Na jakie sposoby biorą się przekupnie żydowscy, świadczy wypadek zaszyj w Radomiu. Żyd przyniósł do państwa J. ryby na sprzedaż, między którymi zwracał uwagę wielkością i wagą piękny szczupak, dla tego też pani J. go kupiła. Przy oprawianiu jednak ryby znaleziono w niej ogromnego szczura, którego widocznie wsunął przez paszczę sprytny żydek, aby szczupak więćej ważył. Donosi o tém „Gazeta Radomska.“

— W szczególny sposób objawiła swą miłość niejaka pani Cecylia Palmer, 60letnia Angielka. Rozkochawszy się w 20-letnim studentzie, nakłoniła go do ślubu zapisem 12,000 funtów szterlingów. Po śtypie weselnym, kiedy młody małżonek, odurzony winem, zasnął snem twardym, przywiązała go pani mocnymi sznurkami do łóżka, a gdy się obudził oświadczyła, że go nie rozwiąże z obawy, aby nie uciekł od niej. Sześć tygodni utrzymała w ten sposób swego ukochanego małżonka przy sobie. Biednego chłopca wybrał dopiero jego ojciec, który domyśliwszy się jakiegoś nieszczęścia, wtargnął z policją do domu swojej synowej.

Sądy skazały rezkochaną staruszkę na 18 miesięcy więzienia i zarządziły natychmiastowy rozwód.

Sprzedaż drzewa.

— We środę, dnia 12 b. m. w lokalu p. A. Wolffa w Wartemborku sprzedawać będą pp. C. Kubnick i N. Fox z własnego lasu 500 kawałów drzewa.

— We czwartek, 13 b. m. od godz. 10 rano w hotelu p. Schmeling w Wartemborku z obwodu Kronowskiego i Gipso-wskiego około 340 sztuk drzewa budulce-wego, 900 metrów drzewa sosnowego i na porządki, oprócz tego drzewo na opał z prze-szłego roku, gałęzie z tego roku.

— W czwartek, 13 b. m. w Jelgoniu

od 9 godz. rano drzewo na opał, w środę, 19 b. m. tamże od godz. 9 rano drzewo budulcowe i na porządki.

— Dr. Gisevius, nauczyciel rólniczy, ogłasza w tutejszym tygodniku powiatowym, że będzie:

7 stycznia o godz.	2 w Brunswaldzie.
8 " "	2 w Ramsowie.
9 " "	1 w Jedzbarku.
10 " "	2 w D. Klebarku.
11 " "	1 w Purdzie.
12 " "	2 w Wutrynach.
13 " "	11 w Ząbiach, zarazem dla Łańska, Plusk i Dziergunki.
14 stycznia o godz.	3 w Szenwaldzie, za-razem dla Linowa, Trékusa i Jondorfa.

Celem tych zgromadzeń jest przedewszystkiem zakupywane przez pojedyncze gminy lub przez kilka razem dobrych buhajów.

Olsztyn, ceny targowe.

	za 1 korzec	Mrk.	fen.
Pszonica	6,00	—	6,00.
Zyto	4,50	—	4,60.
Jęczmień	3,50	—	3,50.
Owies	2,50	—	2,70.
Groch bury	5,60	—	5,70.
Groch biały	5,30	—	5,50.
Kartofle	1,30	—	1,40.
Siano za centnar	2,90	—	3,00.
Słoma " "	2,50	—	2,60.

Niniejszem donosimy uprzejmie, iż daliśmy panu **FILIPOWI HERRNBERG w Olsztynie** na skład nasze piwa.

Z wysokim szacunkiem **BROWAR „ENGLISCH BRUNNEN“ w ELBLĄGU.**

Odwołując się na powyższe doniesienie, polecam piwa rzezczonego browaru w beczułkach rozmaitych wielkości.

Z wysokim szacunkiem **Filip Herrnberg.**

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszedł świeżo:

KALENDARZ KATOLICKI KRAKOWSKI na rok Pański 1887

bogato ilustrowany, z dodatkiem bezpłatnym ozdobnego kalendarzyka biórkowego, z ryciną kolorowaną i czarnym papierem pergaminowym do notatek.

Cena egzemplarza 1 markę, w mocnej oprawie 1 m. 30 fen., w ozdobnej oprawie pasowej z płótna ang. ze złożonymi brzegami i wyciskami złożonymi 2 m. 50 fen.

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 40 fen., na przesyłkę 2 egz. 50 fen., a na przesyłkę 3 do 12 egz. 72 fen. Należytość najlepiej przysyłać w liście, w znaczkach pocztowych pruskich.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawicznych cierpień; po największej części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bładość twarzy, mdły wzrok, sine znaokoło ocz., zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian wielkim głodem, mdłość, nawet omulenie przy czczym żołądku, wznoszenie się głęboko do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, pale-nie zgagi, częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kółki, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i kłucie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompetentnie bez niebezpieczeństwa.

Honorarium 6 marek 50 fen.

Pismienne zapytania proszę przysyłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Pisma uznania.

P. W. Grünbergowi w Poznaniu. Przesłany mi środek przeciw tasiemcowi działał w krótkim czasie jak najskuteczniej; zasylam Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Z głębokim szacunkiem Wilhelm Kunert, m. kowalski. Witaszyce p. Jarocinem.

Szan. Pan Grünberg w Poznaniu. Donoszę Panu niniejszem uprzejmie, że Pana środek przeciw tasiemcowi tak znakomicie pomógł i że moja żona od tego czasu tak czerstwa i zdrowa, że netylko ja się cieszę, ale każdy człowiek, za co ja i moja żona serdecznie dziękujemy.

Z wysokim szacunkiem Paul. žandarm, z żoną. Pieruszyce pod Rzegocinem, dnia 16 lipca 1885.

Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła, suchot i astmie.

Córka moja cierpiąca od kilku lat na blednicę, do której usuniecia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz rozpaczliwszy i skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatem nadziei utrzymania jęj przy życiu.

W tém fatalnem położeniu wziętem do pomocy środka mego, Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatem bezwz wątpienia najlepszym, jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzonemu być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

Moje lekarstwo na płuca, „Arcanum“, kosztuje 6 marek.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,

Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Podziękowanie.

Cierpiałem przez dłuższy czas na silny ból w piersiach, na silny kaszel z wyrzucaniem flegmy, na napady uduszenia i bezsenne noce. Pomimo wszelkich możliwych kuracji nie mi się nie polepszyło. Wtém czytam o „Arcanum“ na płuca pomocnika leczniczego pana Grünberga w Poznaniu, i zapisałem sobie takowe, użyłem je i jestem teraz zdrów jak dawniej. P. W. Grünbergowi zasylam niniejszem jeszcze raz moje najserdeczniejsze podziękowanie, za jego wielką przysługę dla ludzkości. Z wysokim szacunkiem

Wawrzyn Ulijanczyk,

Ueberruhr (pow. Essen) w nadr. prow.

Drukarnia „Gazety Olszt.“

polca:

SWATY WARMIŃSKIE, przez J. Liszewskiego. Cena z przesyłką 20 fen. KALENDARZ „OREDOWNIKA“ na rok 1887. Cena 50 fen., z przes. 60.

1-2 uczni

poszukuje do pralni chemicznej **Kirschnerit.**

Stary papier

ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olszt.“

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszedł świeżo:

Brewiarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka, ułożony na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII.

Str. LXXXIX i 959 w 8cc na welinie, ozdobiony 31 rycinami.

Cena egzemplarza bez oprawy 4 marki, w oprawie w płótno angielskie brązowe z wyciskami czarnymi, brzegi pasowe, z futerałem 5 m. 50 fen., w szaryn wyborny gładki, brzegi pasowe, z futerałem 7 m. 50 fen.

Nadsyłający należytość w liście, w znaczkach pocztowych pruskich do księgarni katolickiej, otrzymają dzieło odwrotną pocztą, opłacone.

J. FREITAG

w Olsztynie, przy ulicy Kolejowej (Bahnhofstrasse)

fabryka zwierciadeł i mebli wyscielanych i sprężynowych

polca wszelkiego rodzaju meble z drzewa orzechowego, mahoniowego, dębowego i hebanowego po cenach fabrycznych.

Skład trumien drewnianych i metalowych, jako też wypraw pogrzebowych.



Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kółki, kureze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dzisiaj pierwsza jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Hawie. W Aptecę w Golubiu. W Aptecę w Rynie i u E. Müllera w Brunsberdze.